Chivas, charger

[Refren]
Jestem przyjacielem moich zmartwień
Ryczałem jak Charger
Już nie ma odwrotu, więc przeżyję lub padnę
Rzucili nam kolczatkę, zrobiłem z niej parkiet
Nie żałuję żadnych krzywd, napisały bajkę
(Co ty kurwa chciałeś się ścigać?)

[Zwrotka 1]
O, Dalej mam na twarzy uśmiech
I razem z nim chcę umrzeć
W jakiejś ładnej trumnie
Jak mnie złapiesz to nie puszczę
Pociągnę ciebie w dół też
Taką kurwa naturę mam
Mało o mnie wiesz w sumie tak naprawdę
Dużo wiedzą bliscy i WeTransfer
Bliżej mi do gwiazd niż do gwiazdek (Jestem taki okej)
Jak mnie nie lubią inni no to ja ich bardziej
Na mojej tablicy wiszą mi jak marker
Rzuciłem spojrzenia i łezki na palce

[Bridge]
Chuj w tą skórę i tak umrę kiedyś
I to wcale nie jest smutne
(bo w sumie chodzi o to, żeby poprostu mieć kurwa, wyjebane)
[Refren]
Jestem przyjacielem moich zmartwień
Ryczałem jak Charger
Już nie ma odwrotu, więc przeżyję lub padnę
Rzucili nam kolczatkę, zrobiłem z niej parkiet
Nie żałuję żadnych krzywd, napisały bajkę

[Zwrotka 2]
Wow, wrzucam logotyp na ścianę
Niedawno się z tego śmiałeś
Teraz to mi jest do śmiechu (co?)
Więc nękajmy jak najwięcej
Prześladujmy razem szczęście
Także śmiejmy się ze szczęścia
Kompletnie się nie boję jutra
Bo każdego dnia ktoś może mi je ukraść
Jakiś demon w głowie mi się huśta
Próbujemy się dogadać, ale dług ma

[Refren]
Jestem przyjacielem moich zmartwień
Ryczałem jak Charger
Już nie ma odwrotu, więc przeżyję lub padnę
Rzucili nam kolczatkę, zrobiłem z niej parkiet
Nie żałuję żadnych krzywd, napisały bajkę
Jestem przyjacielem moich zmartwień
Ryczałem jak Charger
Już nie ma odwrotu, więc przeżyję lub padnę
Rzucili nam kolczatkę, zrobiłem z niej parkiet
Nie żałuję żadnych krzywd, napisały bajkę